

Miejsce na identyfikację szkoły

ARKUSZ PRÓBNEJ MATURY Z OPERONEM JĘZYK POLSKI

POZIOM ROZSZERZONY

Czas pracy: 180 minut

**LISTOPAD
2015**

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 11 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Wypracowanie napisz w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

Za napisanie
wypracowania
można otrzymać
łącznie **40 punktów**.

Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--

**KOD
ZDAJĄCEGO**

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Określ, jaki problem podejmuje Milan Kundera w podanym tekście. Zajmij stanowisko wobec rozwiązania przyjętego przez autora, odwołując się do tego tekstu oraz do innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 wyrazów.

Milan Kundera, *Zdradzone testamenty* (fragment)

Istnieje zasadnicza różnica między powieścią a pamiętnikami, biografią, autobiografią. Wartość biografii polega na nowości i precyzji ujawnionych faktów rzeczywistych. Wartość powieści polega na objawieniu zasłoniętych dotąd możliwości egzystencji jako takiej; inaczej mówiąc, powieść odkrywa to, co skrywa się w każdym z nas. Jedną z powszechnych pochwał, jakimi obdarza się powieść, brzmi: utożsamiam się z bohaterem; mam wrażenie, że autor mówi o mnie i mnie zna; albo też stawia się taki zarzut: czuję się zaatakowany, obnażony, poniżony przez tę powieść. Nigdy nie należy kpić z tego rodzaju sądów, pozornie naiwnych: są dowodem, że powieść została przeczytana jako powieść.

Dlatego właśnie powieść z kluczem (która opowiada o postaciach rzeczywistych, tak by zostały one rozpoznane pod fikcyjnymi nazwiskami) jest powieścią fałszywą, rzeczą estetycznie dwuznaczną, moralnie nieczystą. Kafka skryty pod nazwiskiem Garty¹! Wytkniecie autorowi: coś tu nie tak! Autor: ja nie napisałem pamiętników, Garta jest postacią zmyśloną! Na co wy: jako postać zmyślona jest nieprawdopodobna, źle stworzona, opisana bez talentu! Autor: przecież to nie jest postać jak inne, poprzez nią mogłem ujawnić nieznane rzeczy o moim przyjacielu Kafce! Wy: ujawnić nieprawdziwe! Autor: ja nie pisałem pamiętników, Garta jest postacią zmyśloną!... Itd.

Oczywiście, każdy powieściopisarz chcąc nie chcąc czerpie z życia; istnieją postacie całkowicie zmyślane, zrodzone wprost z jego fantazji, istnieją postacie na kimś wzorowane, niekiedy bezpośrednio, najczęściej pośrednio, istnieją takie, które zrodziły się z jednego szczegółu u kogoś dostrzeżonego, i wszystkie one zawierają wiele autorskiej introspekcji, znajomości samego siebie. Praca wyobraźni przemienia inspiracje i obserwacje do tego stopnia, że powieściopisarz o nich zapomina. Jednakże przed wydaniem książki powinien on zadbać o to, by ukryć klucze mogące je ujawnić; przede wszystkim z powodu odrobiny choć względów, jakie winien okazać osobom, które ku swemu zdziwieniu odnajdą w powieści fragment swego życia; a ponadto dlatego, że klucze (prawdziwe bądź fałszywe) włożone w ręce czytelnika mogą jedynie wyprowadzić go w pole; zamiast nieznanych stron egzystencji, będzie poszukiwał w powieści nieznanych stron egzystencji autora; cały sens sztuki powieści zostanie zniweczony, tak jak zniweczył go na przykład ów amerykański profesor, który, uzbrojony w ogromny pęk wytrychów, napisał opasłą biografię Hemingwaya: siłą swej interpretacji przeobraził całe dzieło Hemingwaya w jedną powieść z kluczem; niejako wyrócił to dzieło, niczym ubranie, na drugą stronę; książki Hemingwaya, niewidoczne, leżą podszewką na wierzchu, a na podszewce obserwujemy żarłocznie wydarzenia (prawdziwe lub domniemane) z jego życia, wydarzenia nieistotne, przykre, śmieszne, banalne, głupie, liche; w ten sposób dzieło się rozpada, zmyślane postacie przemieniają się w postacie z życia autora i biograf wszczyna moralny proces przeciw pisarzowi: w jednym opowiadaniu występuje postać złej matki: to na własną matkę Hemingway rzuca oszczerstwa; w innym występuje okrutny ojciec: chodzi o zemstę Hemingwaya, któremu w dzieciństwie ojciec kazał wyciąć bez znieczulenia migdałki; w *Kocie na deszczu* anonimowa postać kobieca okazuje niezadowolenie „ze swego egocentrycznego i nijakiego męża”: toż to skarży się Hadley, żona Hemingwaya; w postaci kobiecej z *Ludzi latem* należy dostrzec żonę Dos Passosa: Hemingway bez sukcesu próbował ją uwieść i w opowiadaniu wulgarnie ją wykorzystuje, sypiąc z nią pod przybraniem jednego z bohaterów; w powieści *Za rzekę*, w cień drzew w barze pojawia się nieznajomy, bardzo brzydki mężczyzna: Hemingway opisuje w ten sposób brzydotę Sinclaira Lewisa, który „głęboko zraniony tym okrutnym opisem zmarł trzy miesiące po ukazaniu się powieści” i tak dalej, i tak dalej, od jednego donosu do drugiego.

Milan Kundera, *Zdradzone testamenty*, Warszawa 2003.

¹Richard Garta – bohater powieści Maxa Broda, który był przyjacielem Kafki.

Temat 2. Dokonaj interpretacji porównawczej podanych fragmentów utworów. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 wyrazów.

Adam Mickiewicz, *Dziady*, cz. IV (fragment)

PUSTELNIK

Prosta pieśń! o! w romansach znajdziesz lepszych wiele!

(z uśmiechem, biorąc książki z szafy)

Księżu, a znasz ty żywot Heloisy?

Znasz ogień i łzy Wertera?

(śpiewa)

Tylem wytrwał, tyle wycierpiałem,

Chyba śmiercią bole się ukoją;

Jeślim płochym obraził zapałem,

Tę obrazę krwią okupię moją. (dobywa sztylet)

KSIĄDZ (wstrzymuje)

Co to ma znaczyć?... szalony! czy można?

Odbierzcie mu żelazo, rozdejmijcie pięście.

Jesteś ty chrześcijanin? taka myśl bezbożna!

Znasz ty Ewangelię?

PUSTELNIK

A znasz ty nieszczęście?

(chowa sztylet) [...] Ach, jeśli ty Getego znasz w oryginale,

Gdyby przy tym jej głoszek i dźwięk fortepianu!

Ale cóż? ty o boskiej tylko myślisz chwale,

Oddany twego tylko powinnościom stanu. (przerzucając książkę)

Wszakże lubisz książki świeckie?...

Ach, te to, książki zbójeckie!

(ciska książkę)

Młodości mojej niebo i tortury!

One zwichnęły osadę mych skrzydeł

I wyłamały do góry,

Że już nie mogłem nad dół skrócić lotu.

Kochanek przez sen tylko widzianych mamideł;

Nie cierpiąc rzeczy ziemskich nudnego obrotu,

Gardzący istotami powszedniej natury,

Szukałem, ach! szukałem tej boskiej kochanki;

Której na podłonecznym nie bywało światcie,

Którą tylko na falach wyobraźnej pianki

Wydęło tchnienie zapału,

A żądza w swoje własne przystroiła kwiecie.

Lecz gdy w czasach tych zimnych nie ma ideału,

Przez teraźniejszość w złote odleciałem wieki,

Bujałem po zmyślonym od poetów niebie,

Goniąc i błędząc, w błędach nieznużony goniec;

Wreszcie, na próżno zbiegłszy kraj daleki,

Spadam i już się rzucam w brudne uciech rzeki:

Nim rzucę się, raz jeszcze spojrzę koło siebie!

I znalazłem ją na koniec!

Znalazłem ją blisko siebie,

Znalazłem ją!... ażebym utracił na wieki!

Juliusz Słowacki, *Kordian* (fragment)

Dover. KORDIAN siedzi na białej kredowej skale nad morzem, czyta Szekspira – wyjątek z tragedii pod tytułem: Król Lear...

KORDIAN

(czyta.)

„Chodź! oto szczyt, stój cicho... Zakręci się w głowie,
Gdy rzucisz wzrok w przepaści ubiegłe spod nogi...
Wrony przelatujące w otchłani półowie
Mało większe od żuków... a tam – na pół drogi
Czepia się ktoś... chwast zbiera... z ciężkiej żyje pracy!...
Stąd go nie większym widać od człowieka głowy.
A owi, co się snują po brzegu, rybacy
Wydają się jak mrówki... Okręt trójmasztowy,
Spoczywający w porcie, widać stąd bez żagli,
Łupinę tylko, mniejszą od węzła kotwicy...
A szum zhukanej fali, którą wicher nagli,
I pokłada na brzegów skalistej granicy,
War piany i kamieni, równy głośnie burzy,
Ucha tu nie dochodzi... O! nie patrzę dłużej,
Bo myśl skrecona głową w otchłań mię zanurzy...”

(Przestaje czytać.)

Szekspirze! duchu! zbudowałeś górę,
Większą od góry, którą Bóg postawił.
Boś ty ślepemu o przepaści prawił,
Z nieskończonością zbliżyłeś twór ziemi.
Wolałbym ciemną mieć na oczach chmurę,
I patrzeć na świat oczyma twojemi.

(Wstaje.)

Próżno myśl geniuszu świat cały pozłaca,
Na każdym szczeblu życia rzeczywistość czeka.
Prawdziwie jam podobny do tego człowieka,
Co zbiera chwast po skałach życia. – Ciężka praca!...

(Odchodzi.)

<http://literat.ug.edu.pl/~literat/kordian/korakt2.htm>

BRUDNOPIS (*nie podlega ocenie*)

ISBN 978-83-7879-238-3



9 788378 792383